

PRZREMYSŁAW NOSAL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

(SELEKTYWNE) ZWIERCIADŁO BAZY DANYCH
O DWÓCH WYMIARACH BAZ DANYCH
W KONTEKŚCIE ARCHIWUM BADAŃ NAD ŻYCIEM CODZIENNYM

WSPÓŁCZESNE BAZY DANYCH

Popularność baz danych — ich tworzenia i użytkowania — stanowi fenomen, który poza kontekstem czysto technicznym (typy baz, ich rozwój i możliwości) należy analizować także w kategoriach praktyk kulturowych. Jest to bowiem jeden z ważnych przejawów dążenia do odzyskiwania kontroli nad rzeczywistością, w której funkcjonujemy. Dynamika życia społecznego, związana z takimi zjawiskami jak rozproszenie wiedzy, wielość narracji, nielinearność wielu procesów czy skomplikowane relacje międzyinstytucjonalne, sprawiła, że egzystencjalny lęk towarzyszy dziś nie tylko naszemu myśleniu o nieznaney i niestabilnej przyszłości (zob. Stankiewicz 2004; Frankenfeld 1992; Arnoldi 2011; Giddens 2008, s. 65–71), ale również postrzeganiu złożoności i „wielości” przeszłości — tego, co już się dokonało i pozostawiło po sobie pewien ślad. Korzystanie z baz danych można zatem określić jako jedną z praktyk kolonizowania przeszłości — zbierania i porządkowania jej przejawów, ustalania pożądanych wersji i przystępnego w odbiorze eksponowania. Racjonalność takich usystematyzowanych zestawów informacji, ich instytucjonalny (również naukowy) charakter oraz sproceduralizowana formuła sprawiają, że wielowymiarowa rzeczywistość stopniowo jest oswojona, a jednostka tym samym odzyskuje swoją sprawczość. Wpisuje to fenomen baz w jeden z głównych rysów nowoczesności — chęć panowania nad zmieniającym się światem dzięki wiedzy (zob. np. Beck 2004; Giddens 2006; Bauman 1998; Kurczewska 1997).

Baza danych to uporządkowany zbiór danych z pewnej dziedziny tematycznej, zgromadzonych według określonej metody, mający wewnętrzną logikę, zorganizowany w sposób ułatwiający dostęp do danych oraz operowanie nimi według wybranych kryteriów. Innymi słowy, baza danych to systematycznie gromadzone informacje na określony temat, zapisywane następnie w postaci różnorodnych znaków oraz metodycznie porządkowane. Lev Manovich definiuje bazy danych również poprzez zestawienie z narracją. W przeciwieństwie do niej zawartość baz danych ma określoną strukturę, ale nie tworzy uporządkowanej listy elementów pozostających ze sobą w relacji przyczynowo-skutkowej (Manovich 2006, s. 467). Baza „nie ma początku ani końca, nie występuje w niej żaden rozwój, który tematycznie, formalnie albo jeszcze inaczej zorganizowałby ich elementy w sekwencje. Są one raczej zbiorami indywidualnych części, z których każda ma takie samo znaczenie jak pozostałe” (Manovich 2006, s. 333). W związku z tym nie istnieją również żadne odgórnie wyznaczone zasady przemieszczania się po bazie, przechodzenia od jednego jej elementu do drugiego. Bazy stanowią zatem materiał „wstępnie obrobiony”, ale wciąż „półsurowy”, wymagający dalszej aktywności odbiorczo-nadawczej. Na ten aspekt zwraca również uwagę Piotr Celiński (Celiński 2013, s. 134), pisząc o różnicy między danymi a informacjami: „Różnica między matematycznie spreparowanym surowcem elektrycznym (danymi) a informacjami jest mniej więcej taka, jak pomiędzy głoskami i literami (alfabetem) a słowami i zdaniem (językiem). Język uznać można za jeden z najdoskonalszych mechanizmów kulturowych radzenia sobie z bazą danych, czyli głoskami i literami właśnie. [...]. Informacje to dane przetworzone w taki sposób, że nabierają poznawczego znaczenia”.

Choć przejawy praktyk tworzenia baz znane są już od wieków (można zaliczyć do nich na przykład spisy majątków, kroniki, księgi parafialne, katalogi bibliotek), to samo zjawisko tworzenia takich baz pojawiło się wraz z rozwojem systemów informatycznych (lata sześćdziesiąte XX wieku). Początkowo służyły one optymalizowaniu prac komputerów przez ułatwienie dostępu do zebranych danych oraz przyspieszenie operacji na nich dokonywanych. Z czasem jednak zaczęły być wykorzystywane również do agregacji danych „pozainformatycznych” (zob. Andrzejewski, Królikowski, Morzy 2010, s. 347–348).

Nauki społeczne w różny sposób korzystają z baz danych w zasadzie od początku ich upowszechnienia, ale należy podkreślić, że ostatnie dwie dekady to w tej kwestii okres szczególnej dynamiki. Sytuację tę w pewien uproszczony sposób można tłumaczyć na sześć głównych sposobów.

Po pierwsze, dzisiejsze bazy danych umożliwiają nie tylko proste agregowanie danych, ale również ich przetwarzanie i prezentację. Otwiera to nowe możliwości przed naukami społecznymi. Ułatwia nie tylko rozumiane po Latourowsku „krążenie referencji” (Latour 1999, s. 24–79), ale również szersze rozpowszechnianie wiedzy naukowej. Z jednej strony jest to więc wciąż forma realizacji podstawowych zadań tychże nauk, czyli tłumaczenie świata społecznego i próba odpowiedzi na pytania go do-

tyczące, z drugiej zaś — jawna próba podkreślania obecności nauk społecznych na horyzoncie publicznego zainteresowania. Andrzej W. Nowak (2012, s. 8–9) pisze, że muszą one „walczyć o uwagę w naszym silnie medialnym świecie z przemysłem (pop)kulturowym i jego dynamiką. Odkrycia naukowe, objaśnienie działania wynalazków, osvajanie z innowacjami muszą konkurować na rynku uwagi z doniesieniami o życiu celebrytów”. Ta konieczność ekspozycyjnego „rozpychania się” nauk społecznych wiąże się z coraz istotniejszą rolą opisywanych przez Scotta Bukatmana (2001, s. 400) „spektakli demonstrowania prawdy” – form prezentowania wyników działalności naukowej (zwłaszcza zaś nauk innych niż nauki społeczne) w sposób wykorzystujący do tego szczególnie efektowne techniki (np. poprzez filmy, instalacje, multimedia, eksperymenty, wystawy muzealne, publiczne eksperymenty). Może się bowiem wkrótce okazać, że przyjęcie odpowiedniej strategii „widzialności” zagwarantuje naukom społecznym nawet nie tyle popularność, ale wręcz samo przetrwanie (zob. np. Wallerstein 1988).

Po drugie, rozwój baz danych sprawił, że zbierane, porządkowane i udostępniane mogą być materiały badawcze o różnych formułach, charakterach i jakości. Oznacza to, że agregowanym zasobem są już nie tylko szeroko rozumiane pliki tekstowe (artykuły, notatki, materiały badawcze), ale także zdjęcia, filmy, nagrania audio, mapy czy skany różnych przedmiotów. Takie możliwości reprezentacyjne stanowią pewną nowość dla nauk społecznych, które zwykle cierpiały na poważne ograniczenia ekspozycyjne (w przeciwieństwie na przykład do sztuki, nauk przyrodniczych czy technicznych)¹. Jednocześnie sytuacja ta pokazuje, że „rozwój nauki jako najbardziej racjonalnej z ludzkich działalności, stanowiącej współcześnie podstawowy środek kontroli rzeczywistości, zależny był (i jest nadal) od sięgania po to, co należałoby raczej zapisać po stronie tego, co irracjonalne: po obraz i jego sensualne, cielesne doświadczenie; po techniki zaczerpnięte z kultury karnawału, festynu i jarmarku; po «efekty specjalne» obecne w popularnych rozrywkach” (Drozdowski, Frąckowiak, Krajewski, Rogowski 2012, s. 146).

Po trzecie, procesy globalizacyjne i rozwój internetu sprawiają, że bazy danych stają się ważnymi „punktami przeładunkowymi” — miejscami zbierania i wymiany informacji na temat kluczowych aspektów życia społecznego (np. finanse/ekonomia, aktywność obywatelska, kultura, zdrowie). Dostarczają one odbiorcy określonych danych, a także umożliwiają porównywanie ich i odniesienie do analogicznych danych ze

¹ Warto jednak zauważyć, że gdy weźmie się pod uwagę rozwój takich nauk jak psychologia czy antropologia, to one w dużej mierze opierały się na tym, co wizualne — prezentowały zachowania osób odstających od normy, pokazywały kulturowe „kurioza” działań Innych itd. Sytuacja ta nie dotyczy jednak reguł nowoczesnych baz danych, ponieważ w takich przypadkach próba digitalizacji, a więc także udostępnienia w zobiektywizowanej formie, byłaby jeszcze trudniejsza niż na przykład w przypadku materiałów z socjologicznego konkursu pamiętnikarskiego.

świata/kontynentu/kraju/regionu. Ponadto bazy sprawiają, że „splatające” się w nich obszary informacji (np. biznes i kultura) łatwiej „splatają” się także poza nimi. Wskazują zatem białe plamy na globalnej mapie życia społecznego, które mogą stać się obszarami potencjalnej kooperacji zróżnicowanych aktorów. Nawiązując właśnie do tej sytuacji Mike Featherstone (2000, s. 178) określa bazy mianem wirtualnej sfery publicznej, o globalnym zakresie, która ułatwia zawieranie elastycznych sojuszy między zróżnicowanymi aktorami — ruchami społecznymi, organizacjami pozarządowymi czy instytucjami publicznymi.

Po czwarte, bazy danych nie tylko stanowią efekt określonych działań badawczych, ale — co niemal równie ważne — inicjują następne działania. Informacje znajdujące się w bazach danych i płynące z nich konstatacje na temat życia społecznego wielokrotnie uruchamiają kolejne projekty naukowo-badawcze. Świetnie to widać na przykładzie baz poświęconych zjawisku ubóstwa (np. map ubóstwa). Zdefiniowanie deficytów w określonych przestrzeniach (np. dzielnicach miasta) wyzwala chęć pogłębienia wiedzy na temat ich przyczyn oraz poszukiwania mechanizmów przeciwdziałania. W tym sensie bazy danych z pewnością są — jak pisze Marek Krajewski (2013a, s. 305) — performatywne, ponieważ „stwarzają, produkują, rzucają wyzwanie rzeczywistości, są pomyślane jako środki jej zmiany”.

Po piąte, bazy danych wychodzą naprzeciw problemowi nadmiaru i wielości. Ogromna ilość i jakościowe zróżnicowanie dostępnych danych naukowych (również, a być może przede wszystkim, w naukach społecznych) sprawiają, że mamy coraz większy problem z selekcją materiałów i dotarciem do tych, które cechują się odpowiednio wysokim poziomem lub nawet spełniają podstawowe warunki wiedzy naukowej. W tym kontekście bazy danych oszczędzają użytkownikowi trudu poszukiwań i wyteżonej selekcji, proponując gotowe zestawy informacji na dany temat. W założeniu więc nie tylko chronią one przed konsumpcją informacji-śmieci, ale także zapobiegają syndromowi „niewidzialnego goryla” (Chabris, Simons 2011), który skutkuje tym, że w gęstwinie nieistotnych przekazów nie dostrzegamy tych wyjątkowo wartościowych („dużych”) ².

Po szóste wreszcie, bazy danych stanowią niezwykle ważny przejaw polityki prostoty (Krajewski 2013b, s. 40–41). Redukowanie różnorodności i złożoności rzeczywistości społecznej do formatu bazy danych (a więc pewnego algorytmu informatycznego) staje się istotną praktyką kulturową. Dzięki niej bowiem człowiek odzyskuje poczucie określoności świata (także świata nauki), jego domknięcia i klarownie zdefiniowanego porządku. Tym samym bazy danych systematyzując (upraszczając) nasze sposoby postrzegania świata dają nam również poczucie bezpieczeństwa ontologicznego — przeko-

² Paradoksalnie jednak problem ten zaczyna występować również na poziomie baz danych. Ich ilość i jakościowe zróżnicowanie sprawiają, że coraz ważniejsze staje się selekcyjonowanie — oddzielanie wartościowych repozytoriów od bezużytecznych.

nanie, że rzeczywistość, w której funkcjonujemy, jest „do pojęcia” i cechuje ją określony ład. Kazimierz Krzysztofek (2012) pisze: „Technologie zwalniają nas z potrzeby rozumienia naszych działań. Pozostawiamy to algorytmom nie zastanawiając się, jaki «diabeł w nich siedzi». Najważniejsze, że działa”.

Wszystkie wymienione wyżej procesy sprawiły, że bazy danych stały się ważnym narzędziem organizującym i porządkującym pole nauk społecznych, a zarazem mechanizmem odpowiadającym za transmisję jego dorobku na inne pola.

Rozpowszechnienie baz danych oraz ich rola we współczesnej nauce sprawiają jednak, że coraz częściej są one postrzegane jako reprezentacje zobiektywizowanej wiedzy, byty „naturalne”, bezosobowe algorytmy, które jedynie agregują i upubliczniają określone zasoby. Analizuje się je głównie przez pryzmat parametrów informatycznych — funkcjonalności, pojemności czy możliwości obsługi. W efekcie przypisywaną im zwykle społeczną rolą jest rola zwierciadła. Zgodnie z tą metaforą bazy jedynie odbijają obraz tego, co wokół nich, są zwierciadlanym odbiciem rzeczywistości. Dzieje się to w sposób „obiektywny” (bazy tylko pokazują, nie interpretują) i „bezrefleksyjny” (nie manipulują zasobami, na przykład nie ukrywają niewygodnych danych). Wystarczy znaleźć się w polu objętym oddziaływaniem zwierciadła, a wtedy ono zogniskuje na swojej płaszczyźnie pewien szerszy obraz i zaprezentuje go wszystkim zainteresowanym. Takie ujęcie czyni z baz istotną emanację determinizmu technologicznego i pozbawia je aspektu humanistycznego. Stają się one bowiem maszynami do automatycznego pokazywania świata, agregowania i „[...] przetwarzania danych, których przybywało w postępie geometrycznym jako efekt potęgowego rozkładu relacji i interakcji. Stopień komplikacji rozwoju społeczno-ekonomicznego zmuszał do użycia coraz szybszych narzędzi, bez których nie jest już możliwe zgromadzenie, przetworzenie i użytkowanie olbrzymiej «infomasy», zapanowanie nad szumem informacyjnym przy pomocy tradycyjnych nośników informacji i narzędzi komunikacji” (Krzysztofek 2012). Zwierciadło pomaga zatem w pokazywaniu i rozumieniu świata. Kwantyfikacja oraz digitalizacja praktyk ludzkich, dokonywana w ramach bazy danych, nie tylko ułatwia ich zebranie i akumulowanie w jednym miejscu, ale jest również próbą — przynajmniej w założeniu — zobiektywizowania działań i doświadczeń innych aktorów.

Należy zauważyć, że bazy danych są w istocie wynikiem działalności człowieka. W związku z tym powinno się je raczej analizować przez pryzmat celów, wartości, interesów i ideologii, które wiązały się z tokiem ich tworzenia. Bazy podlegają wszak procesom zarządzania, kontroli (reguł dostępu, definiowania użytków), aktualizacji czy zwykłej konserwacji. Innymi słowy, należy dostrzegać podmiotowość i intencjonalność jednostek tworzących owe bazy. Wpisuje to je w wizję nauki Richarda Rorty’ego. Według autora *Filozofii a zwierciadła natury* zdolność nauki do reprezentowania rzeczywistości ma właśnie charakter „antyreprezentacyjny” i stanowi przede wszystkim efekt konwersacji i praktyk

społecznych. Poznanie nie jest kwestią odtwarzania rzeczywistości w sposób adekwatny, ale koncentrowaniem się na działaniach nastawionych na radzenie sobie z rzeczywistością. Człowiek jest bowiem przede wszystkim istotą działającą i posługującą się w narzędziach w celu uczynienia swojego życia lepszym. Wytwarzanie wiedzy wiąże się zatem z podmiotową analizą ulokowanych w określonym kontekście praktyk, a nie z poszukiwaniem esencji zjawisk (zob. Rorty 1994). Przekładając to na fenomen baz należałoby powiedzieć, że poznanie wiąże się ze świadomą selekcją, agregacją i interpretacją wybranych działań ludzkich, a nie z „maszynowym” zapisywaniem ich w postaci bardzo ogólnych i bardzo pojemnych kategorii-reprezentacji. Nawiązując zatem do metafory zwierciadła należałoby zatem powiedzieć, że odbicie „zwierciadła-bazy” pozostaje bardzo selektywne. To, co w nim zobaczymy, zależy bowiem od tego, kto, jak i po co operuje tym zwierciadłem.

Napięcie dotyczące obiektywności i podmiotowości („subiektywności”) baz danych ilustrują prace nad Archiwum Badań nad Życiem Codziennym — projektu badawczego realizowanego w Instytucie Socjologii w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

ARCHIWUM BADAŃ NAD ŻYCIEM CODZIENNYM

Głównym zadaniem projektu jest upowszechnienie wiedzy na temat socjologicznych i antropologicznych badań jakościowych nad życiem codziennym, realizowanych w Polsce w okresie od dwudziestolecia międzywojennego do czasów współczesnych. Zlokalizowanie oraz udostępnienie — za pośrednictwem internetowej bazy danych — możliwie szerokiemu gronu odbiorców materiałów badawczych będących pokłosiem rzeczonych badań (a także innych związanych z nimi materiałów — pamiętników, dzienników, prywatnych zapisków) ma stanowić ważny wkład w zapoznanie kolejnych pokoleń humanistów z niezwykle ważnymi dla polskiej humanistyki, a dziś już nieco zapomnianymi, projektami badawczymi.

Realizowane przedsięwzięcie jest z jednej strony odpowiedzią na narastającą z roku na rok konieczność ocalenia przed zniszczeniem tych dokumentów, z drugiej natomiast — wyrazem dążenia do skonsolidowania ich w przestrzeni cyfrowej, co umożliwi tym samym ich dalsze wykorzystywanie, przetwarzanie i czynienie inspiracją do kolejnych opracowań oraz analiz. Stworzenie archiwum badań nad codziennością pozwoli na zachowanie ciągłości między „wczoraj” a „jutro” polskiej antropologii i socjologii, na zarejestrowanie zmienności ujęć teoretycznych, stosowanych metod badawczych oraz warunków terenowych, w jakich prowadzone były badania.

Realizacja projektu „Archiwum Badań nad Życiem Codziennym” składa się z pięciu podstawowych faz: pierwszej — wstępnej kwerendy materiałów pochodzących z socjologicznych badań nad codziennością, prowadzonych w Pol-

sce w wieku XX i XXI oraz konsultacji z ekspertami w dziedzinie badań nad codziennością; drugiej — digitalizacji tych materiałów, ich indeksowania oraz opisywania, wprowadzania ich do bazy danych umieszczonej w sieci internetowej; trzeciej — wywoływania nowych materiałów empirycznych przez prowadzenie wywiadów; czwartej — prowokowania powstawania nowych dokumentów osobistych poprzez ogłaszanie konkursów na pamiętniki/blogi; piątej — działań o charakterze popularyzatorskim i szkoleniowym. W ciągu pięciu lat realizacji projektu (2014–2019) zaplanowane jest więc przejście od wyszukiwania i pozyskiwania materiałów badawczych stanowiących bardzo ważne dziedzictwo nauki polskiej do uruchomienia platformy repozytoryjnej, czemu towarzyszyć będą publikacje, cykle warsztatów i szkoleń (w zakresie posługiwania się bazą), spotkania promocyjne oraz finalizująca nasze przedsięwzięcie konferencja naukowa³.

W efekcie tych wysiłków powstanie zbiór danych oparty na interfejsie umożliwiającym jego łatwe przeszukiwanie. Tym samym planowane Archiwum będzie pomocne w docieraniu do historycznych i współczesnych materiałów na temat życia codziennego w Polsce, w prowadzeniu socjologicznych badań nad codziennością, w sporządzaniu zestawień bibliograficznych i kwerend, w realizacji badań porównawczych, będzie także inspiracją do podejmowania nowych analiz, odnoszących zarazem się do dorobku przeszłych pokoleń badaczy.

Digitalizacja zgromadzonych materiałów, poprzedzona szczegółowymi kwerendami oraz konsultacjami z ekspertami w zakresie określonych dyscyplin naukowych, ma zatem stanowić nie tylko realizację projektu, ale przede wszystkim wyraz — częstokroć dziś podważanych — związków nauki z tym, co potocznie bywa nazywane „zwykłym życiem”, stanowiącym dla humanistyki niewyczerpalne źródło inspiracji.

Jednocześnie doświadczenia związane z procesem konstruowania Archiwum Badań nad Życiem Codziennym już na wstępnych etapach dostarczają wielu refleksji na temat zasygnalizowanej na wstępie podwójnej logiki baz danych. Dalej podejmę trzy główne wątki tego zagadnienia: kwestię selekcji, ekspozycji i użytkowania baz danych.

(STEROWANE) ODBICIE KSZTAŁTÓW

Jednym z głównych założeń Archiwum jest umieszczanie w nim tylko materiałów (artykułów, tekstów, raportów, notatek) będących efektem przedsięwzięć naukowych, empirycznie ugruntowanych i zebranych w toku badań terenowych. Oznacza to, że nie znajdzie się w nim miejsce nie tylko na wywody czysto teoretyczne, opisujące świat życia codziennego w kategoriach „nieutwardzonych” badawczo przez autora, ale także na refleksję wyłącznie kompilującą

³ Obecnie realizacja projektu jest na etapie drugim (stan na czerwiec 2015 roku).

dostępną już wiedzę w określonych obszarach. Archiwum rejestruje więc tylko to, co nosi znamiona „realności” zweryfikowanej przez odpowiednie procedury badawcze. Założenie to wpisuje się w ideę lustrzanego odbicia. W zwierciadle dostrzec bowiem można tylko to, co fizycznie istnieje, jest namacalne, dostrzegalne i ma określone reprezentacje. Nie odbijają się w nim koncepcje teoretyczne, elementy dyskursywne czy nie sprawdzone jeszcze terenowo idee. Lustrzany obraz wymaga bowiem konkretnych kształtów, specyficznym rozumianego realizmu ontologicznego.

Przyjęcie takiego rozumienia danych — jako wiedzy będącej efektem empirycznych dociekań (zob. Sozański 1997, s. 9–15) — sprawia, że bazy danych, a więc usystematyzowane zbiory takiej wiedzy, stają się niezwykle ważnym socjologicznym potwierdzeniem istnienia życia społecznego. Za pomocą określonych procedur pomiarowych dowodzą one bowiem obecności fundamentalnych dla nauk społecznych kategorii — więzi, działań, praktyk, stosunków, grup itp. „Ukorzeniają” zatem naukę, a zarazem ukazują trwałość określonych wzorów postępowania ludzi. Thomas Osborne (1999, s. 54) pisał o archiwach, że dopiero one „dają prawo do formułowania sądów na temat przeszłości, historii, zmiany, przeznaczenia, a do pewnego stopnia również na temat przyszłości”. Bazy danych, w tym także archiwa, przybliżają zatem przedmiot badań socjologii do durkheimowskiej idei faktów społecznych.

Mając na uwadze powyższą konstatację, należy zauważyć, że bazy danych oparte na wynikach badań, w tym także Archiwum, odpowiadają za „gruntowanie” i „empiryczne portfolio dowodowe” teorii socjologicznych. Wiele wykorzystywanych w dyskursie publicznym kategorii i metafor jest precyzyjnie umocowanych w danych empirycznych — w ostatnim czasie na przykład pęknięta struktura społeczna społeczeństwa polskiego (zob. Słomczyński, Janicka 2005). Bazy stają się przyczółkami przywoływanej już „krążącej referencji” — do nich można się odwoływać w poszukiwaniu relacji między stanem rzeczy a hipotezą naukową, to one stabilizują również sieć translacji (Latour 1999). W efekcie bazy takie jak Archiwum stanowią ważny argument w dyskusji o depostmodernizacji socjologii, a w szerszym odniesieniu do całej humanistyki — empiryzacji postmodernizmu (zob. np. Budzicz 2011). Pokazują one bowiem, że wiele „postmodernistycznych” kategorii wywodzi się z badań opartych na fundamencie socjologii — poszukiwaniu empirycznych w zakresie tego, co ludzie robią i dlaczego to robią.

Rozbudowane zasoby Archiwum sprawiają, że funkcjonuje ono również jako lustro powiększające, które nie tylko ogniskuje w jednym miejscu obraz określonego fragmentu rzeczywistości, ale także pozwala obserwatorowi dokładniej mu się przyjrzeć — skupić się na wybranych elementach, samodzielnie je na swój użytek ponownie katalogować, wskazać bardziej i mniej zgłębione aspekty czy też dostrzec w większej całości wzory i dominujące punkty widzenia rzeczywistości. Jak pisał Leszek Kołakowski (2000, s. 203–204): „nie tylko można się rozpoznać w zniekształcającym lustrze (karykatura jest dobra tylko

wtedy, gdy przypomina oryginał), ale samo to zniekształcenie, przez to, że przesadnie ukazuje pewne właściwości obiektu, może być użyteczne i przyczynić się do lepszego samozrozumienia”. Takie „powiększające zniekształcenie” ułatwia zrozumienie bardzo ważnego „obektu” — życia społecznego. W tym miejscu należy zatem podkreślić dwa ważne aspekty tej „powiększającej” funkcji bazy w odniesieniu do Archiwum.

Z jednej strony analiza jego zawartości pokazuje, jak wiele badań życia codziennego zostało zrealizowanych w Polsce i jak wiele jego aspektów zostało opisanych. Zakres tych socjologiczno-antropologicznych przedsięwzięć terenowych na przestrzeni niemal wieku rozciąga się bowiem od badań uczestnictwa w kulturze tramwajarzy (zob. Misiak 1972) po zwyczajnie dalekomorskich rybaków (zob. Janiszewski 1967). Rozbudowana baza Archiwum daje zatem możliwość eksploracji zagadnień niszowych lub tematów bardzo szczegółowych. Jest katalogiem o niezwykle bogatej zawartości, ale także precyzyjnie opisanym — umożliwiającym podążanie za wybranym tropem badawczym pojawiającym się w różnych rolach w różnych badaniach (np. teatr jako instytucja będąca przedmiotem badania, ale także teatr jako element uczestnictwa w kulturze wspomnianych już tramwajarzy). Zebranie tych wszystkich wątków w jednym miejscu pokazuje integralność nauk społecznych — ich rozległe pole zainteresowań badawczych wypełnione jest przez bardzo małe poletka problemów szczegółowych. Jednocześnie poletka te połączone są niezwykle misterną siecią relacji — odesłań, zapożyczeń i uzupełnień (zob. Afeltowicz 2011, s. 71–72).

Stan takiego nasycenia badawczego prowadzi także do wniosku, że nawet jeśli nie „wszystko już było”, to „wiele już było”. To znaczy, że wiele tematów zostało już przebadanych i jeżeli naukowcom nie przyświeca jakiś szczególnie cel (np. porównanie, rewizyta terenowa, aktualizacja, zmiana metodologii itd.), to istotną cnotą badawczą pozostaje dziś umiejętność agregacji i przetwarzania dostępnych już danych. Poszukiwane informacje można bowiem uzyskać niższym (lub żadnym) kosztem, bez konieczności realizowania pełnych badań. Głównym wyzwaniem pozostaje tylko wiedzieć, gdzie takie ślady cyfrowe można odnaleźć. Dodatkową barierę stanowi zaś konieczność odpowiedniego uzasadnienia takich „archiwistycznych” działań, ponieważ taka wiedza o przeszłości jest dziś często niechciana, z racji tego, że — w opinii wielu decydentów — nie pozwala ona symulować innowacji, pionierstwa i aktualnych rozwiązań⁴.

Z drugiej zaś strony, już ściśle w kwestii zainteresowań badawczych nauk społecznych, dane zebrane w bazie ukazują dynamikę swoistych mód badawczych oraz empirycznego nasycenia poszczególnych obszarów życia codziennego. Taki pogłębiony przegląd dostarcza bardzo wielu informacji na temat rozlicznych uwarunkowań realizowanych badań: sytuacji politycznej (np.

⁴ Ten argument często pojawia się na przykład w dyskursie dotyczącym działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Jego oponenti podkreślają „historyczność” i nieprzydatność wiedzy zgromadzonej w archiwach tej instytucji.

systemowe badania uczestnictwa w kulturze grup robotników), określonych prądów intelektualnych i ich promotorów (np. badanie stylów życia związane z działalnością Andrzeja Sicińskiego) czy aktywności wybranych szkół metodologicznych (np. badania ubóstwa związane z tzw. szkołą łódzką). Jednocześnie można zaobserwować pewne „krążenie dziedzictwa”, swoistą badawczą kulturę powtórek. Oznacza to, że na przestrzeni lat badane są często bardzo podobne tematy (to z kolei pokazuje trwałość pewnych wzorów zachowań i ich odtworzeń), ale każde kolejne przedsięwzięcie coś „nadpisuje” — inaczej rozkłada akcenty, dokłada nowe wątki, adaptuje tematykę do nowych warunków.

Taka historyzująca interaktywna mapa pokazuje, jak trwałym i niezmiennym obiektem zainteresowania nauk społecznych jest codzienność, a jednocześnie jak bardzo zmieniały się sposoby jej badania oraz poruszane tematy. W tym kontekście można przywołać konstatację poczynioną przez Elżbietę Tarkowską na temat badania codzienności: „[...] po pierwsze, różne nauki społeczne, w różnym tempie, z różnymi skutkami, często z oporami i przeszkodami, zmierzały w tym samym kierunku: w stronę badania codzienności; [...] w innych niż socjologia obszarach nauk społecznych zarysowywała się nowa perspektywa i dokonał się podobny «przełom paradygmataczny». Po drugie, przykłady te dowodzą, że codzienność od dłuższego już czasu jest przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin i że mają one dość znaczny dorobek, do którego nowa socjologia życia codziennego może nawiązywać i z którego może korzystać” (Tarkowska 2009, s. 96).

W refleksji na temat baz danych oraz ich bezosobowej lustrzanej natury należy jednak dostrzec również te elementy, które każą głębiej zastanowić się nad tym obiektywizującym ujęciem. Innymi słowy, niezwykle istotne jest, aby zauważyć, że „lustro” bazy kierowane jest ludzką ręką w sposób świadomy i intencjonalny.

Jeden z najważniejszych momentów w tworzeniu bazy danych to przyjęcie kryterium selekcji materiałów, ich kwalifikowania i odrzucania, kategoryzowania oraz segregacji. To kluczowy akt dla całego procesu jej organizowania, wpływający na jej logikę oraz dalsze funkcjonowanie. Jego konsekwencją jest utworzenie ze zbioru luźno ze sobą powiązanych artefaktów kolekcji o jasno zdefiniowanych regułach (zob. Sommer 2003, s. 16–18).

W przypadku Archiwum kryteria te zostały określone bardzo wyraźnie. Pierwsze kryterium dotyczyło tematyki agregowanych badań. Rekordy umieszczane w bazie są skoncentrowane na praktykach (a nie na świadomości, wiedzy, przekonaniach, postawach), a więc na tym, co ludzie robią; w jaki sposób adaptują się do rzeczywistości; jak ją przekształcają; w jaki sposób działają wobec siebie. Jednocześnie badania skupiają się na praktykach codziennych (a więc nie na tym, co odświeżone; nie na tym, co ma charakter sformalizowany — na przykład praca; edukacja; polityka; oficjalny obieg ekonomiczny itd.). Interesujące były więc badania poświęcone tego rodzaju praktykom, które mają charakter prozaiczny, wiążą się z podstawowymi czynnościami

życiowymi, z konsumpcją, czasem wolnym, życiem rodzinnym, nieformalnymi relacjami w formalnych instytucjach, z taktykami stosowanymi przez jednostki w obrębie tych ostatnich itd.

Drugie kryterium definiowało specyfikę badań poszukiwanych do Archiwum. Zgodnie z przyjętym założeniem w bazie zostały uwzględnione przede wszystkim przedsięwzięcia o charakterze jakościowym (te ilościowe klasyfikowane były w szczególnie interesujących przypadkach) i realizowane w obrębie nauk humanistycznych i społecznych (chodzi więc o takie badania codzienności, które powstały w obrębie socjologii, etnografii, kulturoznawstwa, psychologii itd.).

Trzecie kryterium określa natomiast czas i miejsce rozpatrywanych projektów badawczych. W tym pierwszym kontekście badania dotyczą Polaków i polskiego kontekstu (dokładniej, badania skupiają się na codziennych praktykach Polaków mieszkających w Polsce i za granicą, a także obcokrajowców mieszkających w Polsce). W tym drugim zaś interesujące były badania zrealizowane od okresu międzywojennego do dziś.

Przyjęcie reguł organizujących funkcjonowanie bazy — tych opisanych powyżej lub jakichkolwiek innych — sprawia, że w tle tego metaforycznego lustra, które miało jedynie odbijać (rejestrować i pokazywać) otaczający je świat, dostrzec należy wiele sił oddziałujących na to, co i w jaki sposób owo zwierciadło prezentuje. Rzeczywistość, którą obserwować można na powierzchni, pozostaje bowiem rzeczywistością zniekształconą. Nie odwzorowuje ona w obiektywny sposób tego, co ją otacza, ale pokazuje to, co osoby nim sterujące chcą, aby pokazywało i w sposób, w jaki zostało to przez nie przyjęte. Decyzja o przyjęciu zasad systematyzowania bazy pozostaje bardzo podmiotową decyzją osoby (osób), która tę bazę tworzy. Wynika ona z jej wiedzy, doświadczenia, intuicji, znajomości całego pola, ale także zewnętrznych okoliczności (definiowanych przez wniosek grantowy, rodzaj zamówienia, zasoby finansowe), możliwości, które technicznie daje baza (typ oprogramowania), oraz celów jej funkcjonowania (np. popularyzacja, wsparcie nauki). Liczba i zróżnicowanie zewnętrznych czynników oddziałujących na kształt bazy sprawiają zatem, że nie sposób rozpatrywać bazy danych jako „bytu neutralnego”, „nieskażonego środowiskowo”.

Ciekawą ilustracją kwestii podmiotowego charakteru baz danych związanych z przyjmowaniem określonych reguł ich funkcjonowania jest także sytuacja, gdy reguły klasyfikowania materiałów do bazy mają nadmiernie inkluzywny charakter, a więc są niedoprecyzowane albo włączające zbyt wiele danych. Jak pisze Rafał Drozdowski (2013, s. 321–322), mamy wtedy do czynienia z gigantyzmem baz danych — trudnym do wykorzystywania ogromem informacji, który pokazuje, że o wiele łatwiej jest zbierać dane niż je obrabiać. Pokazuje to, że zwierciadło baz danych nie tylko jest sterowane ludzką ręką, ale wręcz musi być przez nią prowadzone, jeśli ma spełniać swoje zadanie opisywania świata społecznego.

Ustanowienie bardziej lub mniej sformalizowanych zasad systematyzujących bazę wpływa na wizję świata, której ona dostarcza. Rama utworzona przez wyartykułowanie założeń systematyki zbioru danych prowadzi do deformacji „lustrzanego odbicia” rzeczywistości. Najważniejsze wydają się dwa typy takich zniekształceń.

Pierwsze to redukcjonizm baz danych. W tym miejscu należy go jednak rozumieć podwójnie. Z jednej bowiem strony wiąże się on z procesem kadrowania rzeczywistości — świadomego włączania i wykluczania określonych danych z prezentowanego obrazu. Sytuacja ta dotyczy zarówno całych tematycznych obszarów danych, jak i ich określonych typów (zob. Krajewski 2013a, s. 307). Taki akt selekcji zwraca uwagę, że nikt nie jest w stanie zarchiwizować całej rzeczywistości, nawet w jej zawężonym polu (np. uczestnictwa w kulturze). Robert Merton zauważył, że zasada „opisz całkowicie i dokładnie” nie pomaga badaczowi. Musi on raczej skierować spojrzenie tam, gdzie — z różnych powodów — chce je skierować (zob. Rapior 2013, s. 278). W tym miejscu zawsze dokonują się zatem podmiotowe decyzje autorów bazy dotyczące obszaru, zakresu, funkcji czy typu archiwizowanych materiałów⁵. Podmiotowa selekcja gromadzonych materiałów i lokowanie ich w przestrzeni o określonych ramach sprawia, że proces konstruowania bazy doskonale opisuje stworzona przez Petera Weibla metafora kultury Arki Noego. Zgodnie z biblijnym tłem tak ujmowana kultura oparta jest na autorskim doborze egzemplarzy-treści do katalogu agregowanych dóbr. Ograniczona przestrzeń wymusza zatem przemyślane decyzje, a twórcy stają się zarazem gatekeeperami gwarantującymi, że zgromadzone zasoby są wartościowe i pożyteczne (Weibel 2012).

Z drugiej zaś strony życie społeczne nie jest wyczerpująco odwzorowane w żadnym zbiorze danych, w związku z tym każdy opis wykorzystujący taką właśnie „gramatykę” dokonuje oczywistych uproszczeń. Wielowymiarowe sieci relacji między aktorami muszą zostać spłaszczone, aby można je było „umieścić” w liczbowo-tekstualnej bazie. Taka ścieżka redukcji złożoności świata z pewnością ułatwia jego opis, a co za tym idzie — także jego percepcję (a w dalszej kolejności — kontrolę nad nim). Jednocześnie może ona prowadzić do „ignoranckiego redukcjonizmu” skutkującego budową precyzyjnych modeli (struktur) opisywania świata, które to jednak nie są odpowiednio wypełnione pogłębioną wiedzą na jego temat (zob. Kisielewicz 2011, s. 337).

Drugie spłaszczenie wynika z wymuszonej przez techniczną stronę baz danych algorytmizacji rzeczywistości — zapisywania i prezentowa-

⁵ Sytuacja ta dodatkowo uwypukla fałszywe założenie kompletności bazy danych, czyli przekonanie, że jeśli czegoś w niej nie ma, to to coś nie istnieje. Przekonanie takie często towarzyszy użytkownikom baz, zwłaszcza gdy bazy te tworzą instytucje publiczne i swoim autorytetem legitymizują ich „domknięcie”.

nia jej w postaci uproszczonych plików-rekordów umieszczonych w pewnej formule informatycznej (zob. np. Krzysztofek 2012; Afeltowicz, Pietrowicz 2013; Murawski 2014; Łukasiewicz 2000; Ernst 2013). Sytuacja ta ukazuje niezwykle aktualny dziś problem nauk społecznych z algorytmicznym porządkowaniem działań ludzkich (zob. np. Krzysztofek 2011; por. Szaniawski 1994, s. 55–62). Zachowanie człowieka — coś, co jest wyjątkowe, wielowymiarowe i osobnicze — spotyka się bowiem z logiką przejrzystych systematyk i jasnych podziałów. To istotny paradoks. Bazy dysponują elementarnymi systemami kodowymi (0–1; występuje — nie występuje; jest w tej zakładce — jest w innej zakładce itd.), które definiują logikę ich działania, a także ułatwiają nawigację po ich zawartości. Zderzenie klarowności bazy, jej surowych zasad „higieny wewnętrznej”, z trudnymi do jednoznacznego zaklasyfikowania działaniami ludzkimi musi prowadzić do pewnej uproszczonej systematyki.

Jednocześnie pragnieniem każdego twórcy bazy jest chęć jak najbardziej pogłębionej i wyczerpującej prezentacji informacji. Pojawiają się zatem pytania o zakres zarówno dodatkowego „oznaczania” (etykietkowania/tagowania), jak i późniejszego poruszania się po takim złożonym uniwersum (na przykład pytanie, jaką przyjąć „podstawową jednostkę” klasyfikacyjną — temat/obszary/słowa-klucze)⁶ (zob. np. Stępień 2012).

Praktyka tworzenia Archiwum pokazuje jednak, że najbardziej interesujące są te badania, które można określić mianem interdyscyplinarnych czy też „międzytematycznych”. Ich szczególność sprawia jednak, że niezwykle trudno umieścić je, a później precyzyjnie opisać, w ramach struktury bazy. Sytuacja ta unaocznia, że praktyki społeczne nie pozostają od siebie wyizolowane, ale tworzą gęstą sieć relacji (często nierozzerwalnych, co widać na poziomie konstruowania bazy), generując całościowe uniwersum działań ludzkich. Jedną z konsekwencji takiego stanu rzeczy jest fakt, że bazy danych najczęściej reprodukują istniejący już porządek. Skupiają się bowiem przede wszystkim na społecznie potwierdzonych kategoriach, utwardzają je poprzez pasujące do nich przykłady, a następnie rozpowszechniają w tak skonstruowanej „spójnej” wersji. O wiele rzadziej zaś bazy informują o przypadkach wyjątkowych i łamiących regułę. Raczej je pomijają jako elementy niepasujące do logiki bazy. Stąd trafna wydaje się zaproponowana przez Małgorzatę Jacyno, choć użyta w nieco innym kontekście, metafora złota nieklasyfikowalności — konieczności uświadomienia sobie mechanizmów („kast”, „punktów odniesienia”) porządkujących praktyki społeczne po to, aby dostrzec wartość tego, co „obrazoburczo” miesza funkcjonujące systemy klasyfikacji (Jacyno 2014, s. 21–47).

⁶ Pojawia się tutaj ciekawy skądinąd paradoks — redukowanie i opisywanie prowadzi do nawału metadanych, miliona tagów i etykietek.

EKSPOZYCJA I JEJ JAKOŚĆ

Pierwotną funkcją baz danych było składowanie, ułatwienie przeszukiwania, umożliwienie przetwarzania określonych informacji oraz usprawnienie sprawowania nadzoru nad określonym „inwentarzem”. Dotyczy to zarówno prymitywnych załączków baz danych, jak i zdecydowanej większości baz funkcjonujących do końca XX wieku. Część z nich miała służyć wyłącznie dość wąskiemu gronu użytkowników zasobów (np. handlarzom, właścicielom ziemskim czy instytucjom wojskowym), część zaś była udostępniana szerokiej grupie odbiorców (np. katalogi biblioteczne, księgi parafialne, archiwa państwowe). Obecnie bazy stanowią bezapelacyjnie jedną z najważniejszych platform ekspozycyjnych, dopasowanych do potrzeb i wymagań rynku użytkowników. Lev Manovich (1999) stwierdza nawet, że bazy danych to kluczowa dziś forma ekspresji kulturowej. Możliwości, które daje dziś technologia (digitalizacja, systemy odesłań, zróżnicowanie typologiczne przetwarzanych danych), stwarzają bowiem niezwykle szerokie spektrum atrakcyjnych form prezentowania usystematyzowanych zasobów.

Tak zdefiniowane bazy danych to ważna oferta dla współczesnej nauki. Jej rozwój wymaga dziś bowiem nie tylko mechanizmów pogłębiania stanu wiedzy, ale również strategii wystawienniczych i popularyzujących tę wiedzę. Bazy doskonale wpisują się w realizację tego zadania — zbierają, systematyzują, upraszczają, udostępniają, pokazują. W tym kontekście przywoływane tutaj metaforyczne zwierciadło ma nie tylko odbijać obrazy rzeczywistości, ale także prezentować je odpowiednio efektownie. Ponadto metafora ta wydaje się o tyle trafna, że lustro to jeden z podstawowych obiektów umożliwiających pokazanie się sobie samemu, ale także innym. Z tak ujmowanym fenomenem łączą się dwa ważne aspekty szeroko rozumianej obiektywności baz danych.

Z jednej strony lustro to przede wszystkim pokazywanie stanu posiadania, w pewien sposób „pasywne” prezentowanie tego, co się już posiada. W dziedzinie nauki wypukła to sytuację, z którą coraz częściej mamy do czynienia — przejścia od realizacji badań do zbierania, porządkowania i udostępniania ich istniejących już, lecz rozproszonych wyników. Główne założenie projektu Archiwum Badań nad Życiem Społecznym również wpisuje się w tę logikę. Chodzi zatem o możliwość zebrania i stosownego wyeksponowania wyników wielu ciekawych badań, które ze względu na ograniczone jeszcze niedawno możliwości rejestrowania i upowszechniania zniknęły z szerszego obiegu naukowego. W tym przypadku zatem systematyzowanie oraz udostępnianie, a nie generowanie nowej wiedzy, to najważniejsze cele działania.

Proces takiej archiwizującej kolektywizacji tekstów (materiałów) można wpisać w pewien szerszy fenomen. Polega on na wyszukiwaniu, selekcjonowaniu, odrestaurowywaniu, a później eksponowaniu, a tym samym włączaniu do szerszego obiegu kulturowego, zapomnianych już treści kulturowych. W nurcie tym mieszczą się takie zjawiska jak retuszowanie filmów sprzed

kilku dekad (np. nadawanie im kolorów albo dogrywanie ścieżki dźwiękowej, a następnie prezentowanie w cyfrowym repozytorium), „czyszczenie” starych nagrań muzycznych czy nawet tworzenie antologii tekstów literackich z danego okresu. Sensem takich działań jest właśnie przywracanie istniejących już wytworów kulturowych i pokazywanie ich aktualności oraz współczesnej użyteczności. Jako tło tego fenomenu można wskazać choćby takie zjawiska jak kultura remiksu (Lessig 2009) czy przemysł nostalgii (Bzymek 2012), które traktują historyczne już artefakty jako substancję wykorzystaną później w oddolnej twórczości albo grze rynkowej.

Odnosi się to również do obecnej sytuacji w naukach społecznych (a szerzej — humanistycznych). Coraz częściej można bowiem obserwować dążenie do archiwizowania i upowszechniania dzieł, których nośniki (rękopisy, maszynopisy, pojedyncze egzemplarze książek) nie pozwalają na szeroki dostęp do nich odbiorców. Proces ten zachodzi często oddolnie (np. realizują go jednostki naukowe w poszukiwaniu swojej „tożsamości naukowej”), a także promowany jest przez specjalne systemy grantowe. Połączyć z nim należy dwa wątki związane z refleksją nad polską humanistyką.

Pierwszy z nich wiąże się z debatą na temat punktu nasycenia w badaniach społecznych. Coraz częściej podkreśla się, że po niemal wieku funkcjonowania zinstytucjonalizowanej socjologii w Polsce ważna jest nie tylko realizacja nowych przedsięwzięć naukowych, ale również dbałość o pielęgnowanie i upowszechnianie dorobku nieco zapomnianych już dziś pionierów wielu obszarów badawczych. Debacie naukowej towarzyszą pytania nad dziedzictwem badawczym oraz sposobami jego zagospodarowania (w polskiej socjologii choćby w nawiązaniu do Floriana Znanieckiego, Stanisława Ossowskiego, Andrzeja Sicińskiego czy Adama Podgóreckiego). To swoisty „czas pamięci”, o którym Pierre Nora (2001, s. 39) pisał, że „najbardziej ciągłym i stałym zjawiskiem jest zmiana, to terażniejszość przestaje być filtrem, który zarówno określa to, co przetrwa w pamięci, jak i wyznacza kształt tego, co przyszło. Niepewność każe więc rejestrować i pamiętać wszystko, na wszelki wypadek”. Zapewnienie odpowiedniej formuły rejestracji oraz upowszechnienia historycznych już treści ułatwiają właśnie bazy danych, rozumiane jako narzędzia archiwizująco-ekspozycyjne. Jednocześnie należy podkreślić, że takie archiwa zwykle nie zamykają debaty na temat przeszłości, nie dają „oficjalnych wykładni pamięci”, ale wręcz generują nowe dyskusje dotyczące jej kształtu. Zwraca na to uwagę Featherstone: „Archiwum pozostaje formą akumulowania pewnej podstawowej wiedzy, z której konstruowana jest historia. Nie oznacza to jednak, że o tę historię nie toczą się jawne i ukryte konflikty. Wręcz przeciwnie” (Featherstone 2000, s. 168).

Drugi z wątków każe rozumieć popularność baz danych w naukach społecznych jako pewien przejaw ich metastrategii na czas kryzysu i niedostatecznych funduszy na prowadzenie własnych poszukiwań empirycznych. Realizacja badań dotyczących innych badań, powroty w teren badawczy, pisa-

nie książek o innych książkach — wszystko to wymaga mniejszych nakładów finansowych, mniejszych poszukiwań teoretycznych, łatwiejszej logistyki i organizacji. Można je zatem potraktować także jako przejaw pewnej „hibernacji”, okres dokonywania podsumowań w oczekiwaniu na nadejście lepszych czasów. Zwierciadło nie prezentuje chwilowo nowości, tylko to, co aktualnie jest już w „szafie”.

Jednocześnie pisząc o „zwierciadle” bazy danych należy zwrócić uwagę na to, w jakiej ramie to zwierciadło się znajduje lub — innymi słowy — na jakim (informatycznym czy wręcz programistycznym) „stelazu” jest ono zainstalowane. Szczegółowo opisywał to Manovich (2006, s. 334–335) — bazy danych to nowy sposób nadawania struktury naszemu doświadczeniu świata i siebie. Uzupełniając zasadność tego stwierdzenia warto przytoczyć stwierdzenie Jiajie Zhanga (1991, s. 6), że właśnie dopiero „unaocznione zewnętrzne reprezentacje reguł gry” strukturyzują proces poznania.

Rosnąca popularność baz danych sprawiła, że dużym zainteresowaniem cieszą się także oprogramowania do zarządzania takimi cyfrowymi repozytoriami. Najpopularniejsze z nich to DLibra (z niej właśnie korzysta Archiwum Badań nad Życiem Codziennym), DSpace oraz EPrints. Każde jednak nieco inaczej działa, dysponuje innymi funkcjonalnościami, wreszcie na swój sposób radzi sobie z „widzialnością” sieciową (tzw. współczynnikiem indeksacji). Logika oprogramowania determinuje całą strukturę repozytorium i sposoby prezentacji danych, a co za tym idzie — także percepcję zasobów przez odbiorców (zob. Halavais 2012). Obowiązująca formuła obsługi repozytorium ułatwia lub utrudnia wyszukiwanie i przetwarzanie zasobów zebranych w bazie. Sytuacja ta wpisuje się w tezę jednego ze współczesnych badaczy technologii Andrew Feenberga (1999, s. 3): „Nasze dzisiejsze wybory są coraz bardziej zapośredniczone przez technologię. To, czym ludzie współcześnie są, i to, czym się wkrótce staną, pozostaje coraz bardziej uzależnione od kształtu narzędzi, którymi się posługujemy niż od działalności polityków”. Tak więc — przynajmniej teoretycznie — to nie człowiek i jego interesy decydują o kształcie baz danych, ale „neutralne” reguły oprogramowania. „Zwierciadło” zatem „uczciwie” prezentuje taki obraz świata, na jaki pozwala mu „stelaz”.

Lustro skłania nas do mimowolnej troski o wygląd, wymaga pomysłu na zaprezentowanie się. Rzadko jest to obraz uchwycony przypadkowo. Podobnie działo się z przygotowywaniem materiałów do Archiwum Badań nad Życiem Codziennym. Zasoby, które będą w nim udostępniane, również cechują się „dbałością o formę”, czyli odpowiednio wysoką jakością zgromadzonych materiałów.

Obok wielu szczegółowych kryteriów selekcji treści do Archiwum, które zostały wcześniej opisane, niezwykle istotne było metakryterium mówiące o tym, że wszystkie archiwizowane materiały powinny cechować wysoka jakość. Oznacza to, że zarchiwizowane prace muszą odznaczać się wysokimi standardami realizacji badań oraz opartymi na nich wartościowymi analizami życia społecz-

nego. Taka konceptualizacja pozostawia jednak dość szerokie pole do działania dla osób selekcyjujących materiał. O ile bowiem w przypadku prac na stopień można przyjąć dość sztywną wykładnię (np. prace ocenione na ocenę bardzo dobrą, prace nagradzane, prace często cytowane, prace przywoływane jako źródła pewnych tradycji), o tyle w przypadku innych publikacji wybór jest już jednak nieco trudniejszy, ponieważ opiera się on na subiektywnym osądzie osoby selekcyjującej (która stwierdza, czy materiał empiryczny spełnia kryterium jakościowe albo czy publikacja jest istotna dla poruszanej tematyki). Taka osoba staje się kontrolerem, którego praca w pewien sposób łączy w bazie dwie metody selekcji informacji: „pre-filtr” i „post-filtr”. Ta pierwsza jest typowa dla mediów analogowych i tradycyjnego rynku medialnego, na którym pilnie dobierano materiały przed ich publikacją lub dystrybucją. Ta druga zaś dotyczy przede wszystkim internetu, gdzie wiedza najpierw jest wytwarzana w wielkich ilościach, a dopiero później filtrowana, poprawiana i selekcyjowana (zob. Andersen 2005).

Na marginesie tej kwestii warto zauważyć również szerszy problem. Konstruowanie takiej bazy danych jak Archiwum wiąże się z pytaniem o jakość w badaniach społecznych. Problemem jednak pozostaje zarówno samo określenie, czym jest jakość (czy jest wysoka jakość?) danych zebranych w obrębie Archiwum (czy innej bazy), ale także to, jakich kryteriów używać do oceny tego, które badania taką jakością się legitymują, a które nie. Pomimo dążenia do precyzyjnej operacjonalizacji tej kategorii decyzje selekcyjne zawsze obciążone są dużą dozą subiektywności.

Przy okazji konstruowania Archiwum nie tylko każdy z członków zespołu selekcyjujących materiał zobowiązany był do przestrzegania „jakościowego” kryterium. Powołany został ponadto specjalny zespół, który miał jeszcze raz przejrzeć wyselekcjonowane zasoby oraz rozstrzygać kwestie dotyczące dyskusyjnych propozycji. Sytuacja ta pokazuje, jak ważna pozostaje rola osób tworzących bazy danych i dokonywanych przez nie subiektywnych ocen — to ich autorski wkład opierający się zarówno na osobistym bagażu erudycyjnym, jak i na aktywnym wdrażaniu założeń przyjętych dla repozytorium. Ten podmiotowy proces selekcji treści uwypukla to, że zawartość baz danych nie jest po prostu „odbiciem tego, co widać”. Wiele zaangażowania wymaga odpowiednie dobieranie fragmentów rzeczywistości nadających się do zaprezentowania. Innymi słowy, zwierciadło bazy wymaga wielu zabiegów związanych z ustawianiem go w odpowiednich miejscach i wybieraniem tych obiektów, których odbity kształt jest wartościowy.

Praca nad Archiwum stanowi wyrazistą ilustrację tego procesu. Wyszukiwanie materiałów, ich selekcja pod kątem jakościowym oraz późniejsze opisywanie przez słowa-klucze — wszystko to wymagało pogłębionej wiedzy na temat pola badawczego, jakim jest życie codzienne oraz pogłębionych kompetencji w zakresie metodologii badań. Bazy danych często opisywane są jako „bezosobowe” (bezstronne, apolityczne itd.), a Archiwum uwypukla atrybut, który

temu przeczy — silny wpływ jego twórców. Jednoznacznie zaprzecza twierdzeniu, że bazy są przeźrocyste — zawsze za nimi stoi autor oraz założenia tworzonego repozytorium.

UŻYTKI Z BAZ DANYCH

Jedną z podstawowych definicji bazy danych pozostaje określenie jej jako uporządkowanego zbioru materiałów, który później jest wykorzystywany przez użytkowników na różne sposoby. Zadanie bazy to „udzielenie odpowiedzi” na formalnie poprawne „zapytanie” sformułowane przez osobę z niej korzystającą — „właściwie zapytane bazy danych nie potrafią kłamać ani manipulować informacjami, oferują odpowiedzi w trybie natychmiastowym” (Celiński 2013, s. 141). Kluczową kategorią w tym rozumieniu pozostaje zatem aktywność odbiorcza — odczytywanie, przeszukiwanie, selekcjonowanie i przetwarzanie zastanych danych.

Takie ujęcie akcentuje przede wszystkim podmiotowość użytkownika bazy. Podkreśla się zatem te cechy, które różnicują zagadnienie przetwarzania zastanych danych — kompetencje techniczne, wiedza naukowa, kapitał kulturowy. W mniejszym stopniu zwraca się natomiast uwagę na podmiotowość samej bazy. Domeną tak rozumianej bazy staje się więc to, co jest zewnętrzne wobec niej — procesy, których głównym aktorem jest jej użytkownik; działania, które podejmuje on korzystając z repozytorium.

Zasoby tak rozumianej bazy postrzegane są zatem jako — do pewnego stopnia — obiektywne i „neutralne”. Ideologiczne i intencjonalne są dopiero działania tych, którzy je wykorzystują. Zwierciadło bazy daje zatem pewien obraz rzeczywistości, ale najważniejszym aspektem ich obecności pozostaje to, do czego obraz ten zostanie później użyty. Podmiotowość osoby obcujacej z tym obrazem sprawia, że może ona to odbicie wykorzystać zgodnie ze swoimi kompetencjami i/lub celami; może nim nie być w ogóle zainteresowana; może też nie potrafić z niego skorzystać. W tle procesu tworzenia Archiwum ważne były zatem dwa założenia związane z tak zdefiniowaną „odbiorczą” funkcją baz danych.

Z jednej strony było to przekonanie, że bazy zawsze wywołują jakąś reakcję. Najczęściej stają się przyczynkiem do pogłębiania wiedzy w określonym obszarze oraz do podejmowania pewnych działań umocowanych w tej wiedzy (obliczeń, porównań, decyzji dotyczących alokacji zasobów, ale także protestów lub innych interwencji). Jednocześnie warto wskazać trzy inne, dość szczególne, typy reakcji na bazy danych.

(1) Niektóre bazy danych spotykają się z jednoznacznym odrzuceniem przez odbiorców. Jego przyczyną może być ich ostentacyjna niekompletność⁷

⁷ Ilustracją może być tutaj „Archiwum meczów reprezentacji Polski” zaprezentowane na oficjalnej stronie internetowej Polskiego Związku Piłki Nożnej. Archiwum opisywało mecze reprezentacji

lub jawna funkcja polityczna⁸. W takich przypadkach repozytoria stają się przedmiotem negacji, a instytucja, która za nimi stoi, spotyka się ze społeczną krytyką.

(2) Bazy mogą prowadzić do konfuzji poznawczej. Zawarte w nich dane są wtedy niezrozumiałe dla odbiorcy (np. złożone wskaźniki makroekonomiczne) albo przedstawione w niezrozumiały dla niego sposób. Marek Krajewski (2013a, s. 312) pisze o jednej z przestrzennych baz danych, że „baza — widziana z perspektywy reakcji na nią — objawiła więc swoją moc performatującą, stwarzała problemy poznawcze i interpretacyjne, utrudniała ocenę, ponieważ zmuszała do konfrontacji z tym, co hybrydyczne i mieszczące się poza porządkiem”.

(3) Zasoby baz danych mogą również — jak z kolei dowodzi Rafał Drozdowski — unieruchamiać, to znaczy powstrzymywać działanie i legitymizować istniejący już porządek. Wiąże się to z przekonaniem, że „poruszenie jakiegoś palącego problemu [poprzez bazę — P.N.] w paradoksalny sposób powoduje swoiście magiczne przekonanie, że problem ten już jest rozwiązywany lub że już został rozwiązany. Skonstatowanie, iż ktoś się czymś zainteresował i zajął, budzi przeświadczenie, że skoro tak, to wszystko jest na jak najlepszej drodze i nikt z nas już się właściwie nie musi tym czymś interesować ani zajmować” (Drozdowski 2013, s. 318). Ten problem dotyczy także wykorzystywania starych lub nieaktualnych baz danych (np. opieranie się w strategicznych działaniach na danych sprzed dekady, ponieważ nikt nie zaktualizował zawartości bazy danych) lub opierania się na bazach rozproszonych, niescalonych, gdy istnienie kilku pomniejszych baz danych sprawia, że nie ma potrzeby tworzenia jednego nowego ramowego repozytorium danego problemu (np. informacje na temat przemocy domowej funkcjonują w sprawozdaniach szeregu instytucji publicznych, ale trudno uzyskać szczegółowe dane dotyczące wyłącznie tego zjawiska w odniesieniu do konkretnego województwa).

Jednocześnie tworzeniu Archiwum towarzyszyło przekonanie, że umiejętność aktywnego odbioru bazy danych, czyli świadomego korzystania z ich zasobów, stanowi dziś jedną z kluczowych kompetencji społecznych. Poruszanie się po cyfrowych repozytoriach oraz przetwarzanie i użytkowanie informacji w nich zawartych to zdolność stająca się nową formą dystynkcji. Jako jej pierwszy poziom wskazać należałoby korzystanie z danych — świadomość ich źródeł, wyszukiwania ich, krytycznego podejścia do nich oraz stosowania wedle własnych potrzeb. Innymi słowy, czynienia z zawartych w bazach

od 2002 roku, gdy tymczasem reprezentacja rozgrywa swoje spotkania od 1921 roku. Zostało ono wyśmiane przez kibiców i ostatecznie zamknięte przez Związek.

⁸ W 2013 roku skandalem w Szwecji zakończyło się ujawnienie prowadzonego przez policję rejestru Romów mieszkających w rejonie Skanii. Rejestr ów miał jednoznacznie stygmatyzujący charakter, ponieważ wskazywał on — wyodrębnioną z ogółu mieszkańców — grupę wszystkich Romów (bez względu na ich problemy z prawem) jako grupę potencjalnie niebezpieczną.

danych określonych użytków kulturowych. Ta umiejętność wskazywana jest coraz częściej jako swoiste minimum wymagane na poszczególnych szczeblach edukacji (zob. np. „Katalog kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych 2014”) albo na rynku pracy (zob. np. Fry 2004, s. 12–13 i 164). Bardziej zaawansowany poziom oswojenia baz danych wiąże się z umiejętnością ich tworzenia oraz zarządzania nimi. „Narzędziowe” radzenie sobie z *big data* oraz administrowanie dużymi zasobami informacji stały się kompetencjami, które coraz częściej wskazywane są przez pracodawców jako te najbardziej pożądane (zob. np. Pacholczyk 2014). Konsekwencją tego stanu rzeczy jest popularność studiów podyplomowych z tej dziedziny oraz rozwój rynku produktów (oprogramowania) do administrowania bazami danych.

W takiej perspektywie badawczej zwierciadło bazy dostarcza pewnego obrazu rzeczywistości, ale najważniejsze jest to, co odbiorca takiego obrazu dalej z nim zrobi.

Jednocześnie należy zauważyć, że obraz, który powstaje dzięki zwierciadłu, jest bardzo precyzyjnie skonstruowanym komunikatem. To, jak obraz ten wygląda, wiąże się z przyjętymi przez twórców bazy założeniami dotyczącymi tego, co chcą oni poprzez nią powiedzieć. Bazy stały się bowiem ważnym sposobem komunikowania się w życiu społecznym. Sam proces tworzenia bazy pozostaje aktem podmiotowym i bardzo intencjonalnym. Powstaje ona w jakimś celu, skierowana jest do wybranej grupy odbiorców i ma służyć — w pośredni lub bezpośredni sposób — realizacji określonych działań. Do tego funkcjonuje w wyznaczonej formie technicznej (co jest związane na przykład z oprogramowaniem) oraz w określonym kontekście (np. baza prowadzona przez administrację publiczną). Baza zatem nie jest neutralna nie tylko na poziomie założeń, ale także na poziomie definiowania odbiorcy oraz użytkowników, które może on czynić. Precyzyjne określenie przez twórców repozytorium głównych aspektów procesu komunikowania się sprawia, że baza stanowi raczej domenę klarownie formułowanego przekazu niż narzędzie odbioru obiektywnych treści.

Przypadek Archiwum ma pokazać, że bazy są bardzo ważną formą upowszechniania wyników badań naukowych oraz transferu wiedzy. Docelowo stanowi ona bowiem publiczną reprezentację projektu badawczego, uwidacznia wyniki badań i oswaja z nimi odbiorcę (np. poprzez komentarz lub analizę), a w szerszym kontekście również buduje zaufanie do nauki oraz kształtuje relacje z „otoczeniem” — osobami zainteresowanymi, mediami, instytucjami publicznymi czy biznesem.

Komunikacyjną funkcję baz danych w naukach społecznych można uzasadnić dwojako. Z jednej strony stanowi ona emanację dążenia do tego, aby w procesie precyzyjnego objaśniania świata humaniści nie ustępowali przedstawicielom nauk ścisłych i aktywnie przeciwdziałali tradycji, w której „odwieczne problemy filozofii, zagadki świadomości i umysłu rozwiązywali matematycy i inżynierowie” (Kisielewicz, tamże, s. 13).

Zgodnie z tym założeniem wykorzystywanie baz danych to sposób adaptacji na potrzeby nauk społecznych sprawdzonej już formuły przekazywania nowego typu treści. Z drugiej zaś strony dostrzec należy próbę dopasowania zasad komunikowania wyników badań naukowych do szerszych wymogów społecznej atrakcyjności przekazu — dostępności, syntetyczności czy mnogości zastosowań.

Dbłość o precyzję formułowanego komunikatu w przypadku Archiwum Badań nad Życiem Codziennym wyrażała się w dwóch podjętych przez jego autorów działaniach wstępnych. Pierwszym z nich było zdefiniowanie użytkownika tworzonego repozytorium. Konstruowanie bazy danych wiąże się nieodłącznie z pytaniem o to, do kogo jest ona adresowana. Nie zawsze bowiem prezentowany w zwierciadle bazy wycinek rzeczywistości powinien być dostępny dla wszystkich lub też nie dla wszystkich jest on równie interesujący. Zdefiniowanie potencjalnego odbiorcy na etapie konstruowania repozytorium ułatwia precyzyjne określenie jego logiki oraz funkcjonalności. Naukowy charakter przedsięwzięcia każe ponadto zastanowić się nad tym, czy baza na poziomie swojego przekazu powinna być kierowana wyłącznie do osób zajmujących się nauką czy też do każdej osoby chętnej do jej użytkowania. Ważne dla jej konstruowania jest bowiem ulokowanie „środka ciężkości” tak, żeby nie była ona tylko „branżowa” (np. skierowana wyłącznie do wąskiej grupy osób zainteresowanej tematyką), ale i nie nazbyt „popularna” (np. zbiór interesujących zdjęć).

W przypadku Archiwum typ użytkownika zdefiniowany został szeroko, ale zarazem dość precyzyjnie. Archiwum ma bowiem służyć nie tylko naukowcom i profesjonalnym badaczom, ale również wszystkim osobom zainteresowanym tym, co codzienne: przemianami obyczajów i wzorów konsumpcji, sposobów zamieszkiwania i naszych relacji z przedmiotami; formami spędzania czasu wolnego itp. Innymi słowy, baza porządkuje i dostarcza materiał do działań zarówno naukowych czy publicystycznych, jak i czysto hobbystycznych lub nakierowanych na poszerzanie własnych horyzontów. Wgląd do Archiwum będzie miał zatem każdy chętny. Jednocześnie należy podkreślić, że zakres korzystania z bazy pozostanie dwustopniowy. Dostęp do niej będą mieli zarówno zweryfikowani użytkownicy (posiadacze kont w serwisie) o zróżnicowanych uprawnieniach do korzystania ze zgromadzonych danych (np. opcje przetwarzania, możliwość zapisywania, szczegółowość i zakres prezentowanych informacji), jak i wszystkie osoby nie chcące rejestrować elektronicznie swoich wizyt (dostęp stosownie ograniczony — na przykład wyłącznie wyszukiwanie czy przeglądanie).

W przypadku takiej nauki, jaką jest socjologia, to proces konstruowania Archiwum, a także wielu podobnych baz, wiąże się z pytaniami o publiczne funkcje tej dyscypliny. Może ona funkcjonować zarówno w nurcie akademickim, jak i pozaakademickim (zob. Burawoy 2009, s. 538). Zawiera materiały przydatne do teoretycznych i empirycznych poszukiwań (kierowana jest zatem

do naukowców), ale także stanowi pewną formę komunikowania się z szerszym audytorium oraz dostarcza narzędzi urefleksyjniania pewnych kategorii (kierowana jest zatem także do wszystkich chętnych).

Drugim ważnym zadaniem podczas konstruowania bazy było zdefiniowanie, do czego ma ona służyć i w jaki sposób adresat może używać jej zawartości. Określenie ram użytkowania pełni podwójną funkcję. Z jednej strony informuje ono użytkownika o potencjale repozytorium, tak aby mógł zmaksymalizować efekty swojej pracy z bazą. Z drugiej strony może wskazywać „pożądane” formy użytkowania, czyli takie zastosowania repozytorium, które z punktu widzenia twórców są „bezpieczne” i nie podważają ich wizji świata.

Naukowa (socjologiczna) funkcja Archiwum została zdefiniowana wprost na poziomie jego założeń. Po pierwsze, jest to gromadzenie i cyfryzacja danych pochodzących z badań jakościowych, co często chroni je przed utraceniem, zagubieniem czy rozproszeniem. Po drugie, pomoc w prowadzeniu badań porównawczych, polegających na śledzeniu ciągłości i przemiany pewnych procesów. Po trzecie, tak skonstruowana baza danych jakościowych umożliwia przeprowadzanie powtórnych analiz zebranych już materiałów (na przykład szczególnie „bogate” i przydatne dla badaczy są zwykle wywiady biograficzne, zawierające informacje na temat wielu różnych aspektów życia). Po czwarte, Archiwum ujawnia „materiał źródłowy”, który umożliwia ocenę wiarygodności wniosków wysuwanych przez badacza. Po piąte, pozwala ono na zoptymalizowanie procesu problematyzacji prowadzonych badań przez wskazywanie na kwestie podejmowane wcześniej przez innych i te, które wymagają uzupełnienia. Po szóste wreszcie, zaletą Archiwum, obok wymienionych wyżej cech wspólnych różnym archiwom, jest wielość „technicznych” usprawnień: możliwość szybkiej i łatwej edycji oraz cytowania; łatwość i szybkość wyszukiwania oraz bezproblemowy zdalny dostęp do potrzebnych informacji; możliwość prostego krzyżowania ze sobą i porównywania informacji na poziomie interfejsu komputera osobistego i wielowymiarowego zestawiania różnych projektów o podobnej problematyce; uproszczenie procesu tworzenia zestawień bibliograficznych i kwerend.

Dbałość o to, aby baza nie stała się wyłącznie medium używanym przez profesjonalistów, ale także była platformą wykorzystywaną przez szeroko rozumianych „amatorów”, wiąże się z kolei z upowszechnieniem wiedzy o katalogu możliwych „pozanaukowych” zastosowań — pisania tekstów dziennikarskich, poszukiwania inspiracji w różnych działaniach wytwórczych (np. dotyczących mody, sztuki użytkowej, designu) czy prowadzenia dyskusji na temat zmian społeczno-kulturowych zachodzących w Polsce w ostatnim stuleciu. Ta „publiczna” funkcja bazy wymaga nieco odmiennych strategii docierania do użytkowników — organizacji otwartych spotkań i konferencji, aktywności w mediach społecznościowych czy obecności w różnych publikacjach (dziennikarskich, tematycznych, branżowych itd.). Wynika więc z tego, że — paradoksalnie

— o publiczność dla tak rozumianej „publicznej nauki” należy dziś intensywnie zabiegać. Jak pisze Burawoy (2009, s. 531): „jeśli tylko jednak podejmiemy wysiłek, by odnaleźć owe publiczności, odkryjemy, że wcale nie mamy do czynienia z ich niedoborem. Musimy się jednak wiele nauczyć o tym, jak je aktywizować”. W innym miejscu Burawoy pyta „dlaczego ktoś miałby słuchać nas, a nie wiadomości prezentowanych w mediach?”. W odpowiedzi należy stwierdzić, że konstruowanie baz danych w naukach społecznych jest właśnie próbą takiego mówienia, aby ktoś nas słuchał.

Proces definiowania odbiorcy bazy oraz wskazywania możliwych form korzystania z cyfrowych repozytoriów pokazuje, że nie są one po prostu zbiorem informacji cechujących się „neutralnością”. Wręcz przeciwnie, stanowią bardzo precyzyjnie skonstruowany przez autorów komunikat, który ma trafić do określonego odbiorcy i służyć określonym celom.

ZAKOŃCZENIE

Lev Manovich (2006, s. 333–355) pisał o fundamentalnej dziś roli baz danych, że są one technologicznym wcieleniem towarzyszących dwudziestowiecznej kulturze idei dotyczących struktury i organizacji wiedzy, ekologii i ekonomii jej zasobów. Ich ranga niewątpliwie jednak wiąże się (zwrotnie) z szerszymi przemianami, które następują dziś w życiu społecznym. Zwraca na to uwagę Piotr Celiński (2013, s. 130): „Bazy danych wpisują się w klimat decentralizacji, stawania się kultury mniej opresyjną, homogeniczną, a za to oddaną we władanie przeciętnym użytkownikom/twórcom, otwartą formalnie i semiotycznie na ich potrzeby i zależną od podejmowanych przez nich działań. Bazodanowe środowisko sprzyja rozumieniu świata i kultury jako zbiorów elementów podatnych na przeróżne scenariusze zarządzania i porządkowania. [...] To reguły bazy danych umożliwiły kulturę uczestnictwa, kulturę użytkownika czy Web 2.0”.

Wskazane tu zagadnienia związane z partycypacją, kreacją, użytkowaniem baz czy dostępem do nich stanowią niezwykle istotne praktyki kulturowe. Analiza fenomenu baz danych powinna być przeprowadzana w sposób integrujący zagadnienia techniczne i społeczno-kulturowe — jak stwierdza Celiński (2013, s. 131) — „przez pryzmat powiązań kultury i techniki, przenikania technologicznych form i kulturowych wartości, logik komunikacyjnych i medialnych interfejsów”. Wzmacniając tę tezę można także przywołać fragment książki Lisy Gitelman (2006, s. 7), która opisując logikę funkcjonowania telefonu stwierdza, że obejmuje ona nie tylko samą technologiczną formę (aparat), ale również powiązane z nią protokoły: „rozległy zbiór normatywnych zasad i ustalonych warunków, które zbierają się i przywierają [do mediów] jak mgławica do technologicznego jądra. Protokoły wyrażają ogromne zróżnicowanie relacji społecznych, ekonomicznych i materialnych. Telefonia obejmuje więc powitanie «Halo?» [...], miesięczny cykl rozliczeniowy i okablowanie,

które fizycznie łączy oba telefony”. Z bazami danych powinno być podobnie — jedynie łączne rozpatrywanie obu wymiarów (informatycznego hardware’u oraz społecznego software’u) umożliwi (choć go nie gwarantuje) pełne poznanie.

Wynika to z akceptacji fundamentalnej tezy mówiącej, że bazy danych są konstruktami społecznymi — funkcjonują w określonym kontekście, są tworzone przez pewne grupy interesu i aktywnie wykorzystywane przez określonych użytkowników. Jako konstrukty pozostają zatem nasycone ideami, wyobrażeniami, przekonaniem, domniemaniami i symboliczną wiedzą. Pozostają subiektywnymi elementami rzeczywistości społecznej i jako takie powinny być postrzegane.

Przyjęcie takiej „ontologicznej” formuły umożliwia prowadzenie z wykorzystaniem kategorii baz danych refleksji kulturowej dotyczącej takich istotnych zjawisk jak choćby relacje człowiek–technologia, podtrzymywanie ładu instytucjonalnego czy złożoność świata społecznego.

Odwołując się na zakończenie do metafory zwierciadła można stwierdzić, że bazy danych są niewątpliwie lustrem pokazującym, jak funkcjonuje świat społeczny. Dzieje się to jednak nie przez wzgląd na domniemany obiektywizujący charakter ich „odbicia”, ale za sprawą mediowania przez nie wielu fenomenów kulturowych.

BIBLIOGRAFIA

- Afeltowicz Łukasz, 2011, *Laboratoria w działaniu. Innowacja technologiczna w świetle antropologii nauki*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Afeltowicz Łukasz, Pietrowicz Krzysztof, 2013, *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Andersen Chris, 2005, „Pre-Filters” vs. „Post-Filters”, blog: *The Long Tail. A public diary on the way to a book* (http://www.thelongtail.com/the_long_tail/2005/07/prefiltering_vs.html [23.06.2015]).
- Andrzejewski Witold, Królikowski Zbyszko, Morzy Tadeusz, 2010, *Bazy danych i systemy informatyczne oraz ich wpływ na rozwój informatyki w Polsce*, w: Andrzej Bylicki (red.), *Polskie i światowe osiągnięcia nauki. Nauki techniczne* (http://fundacjarozwojunauki.pl/res/Tom2/10_Morzy.pdf [23.06.2015]).
- Arnoldi Jakob, 2011, *Ryzyko*, tłum. Bartosz Reszuta, Sic!, Warszawa.
- Beck Ulrich, 2004, *Społeczeństwo ryzyka*, tłum. Stanisław Cieśla, Scholar, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, 1998, *Prawodawcy i tłumacze*, tłum. Andrzej Ceynowa, Jerzy Giebułtowski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa
- Budzicz Łukasz, 2011, *Metody badań jakościowych czy metody pisania swobodnych esejów? Refleksje w obronie „świętej krowy oświecenia” — obiektywnej nauki*, „Nauka”, nr 4.
- Bukatman Scott, 2001, *Odlot doskonały: efekty specjalne a percepcja kalejdoskopowa*, w: Andrzej Gwóźdź (red.), *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, tłum. Elżbieta Stawowczyk, Scholar, Kraków.
- Burawoy Michel, 2009, *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, w: Aleksander Manterys, Janusz Mucha (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*, Nomos, Kraków.
- Bzymek Agnieszka, 2012, *Retropowroty. Pokolenie Re-Run, syndrom Piotrusia Pana i pułapka nostalgii*, „Edukacja Dorosłych”, nr 2.

- Celiński Piotr, 2013, *Postmedia. Cyfrowy kod i bazy danych*. Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Chabris Christopher, Simons Daniel, 2011, *Niewidzialny goryl. Dlaczego intuicja nas zwodzi?*, tłum. Jerzy Korpany, MT Biznes, Warszawa.
- Drozdowski Rafał, 2013, *Unieruchamiająca moc baz danych*, „Człowiek i Społeczeństwo”, nr 2.
- Drozdowski Rafał, Frąckowiak Maciej, Krajewski Marek, Rogowski Łukasz, 2012, *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
- Ernst Wolfgang, 2013, *Digital Memory and the Archive*, University of Minnesota Press, Minnesota.
- Featherstone Mike, 2000, *Archiving Cultures*, „The British Journal of Sociology”, nr 1.
- Feenberg Andrew, 1999, *Questioning Technology*, Routledge, London–New York.
- Frankenfeld Philip, 1992, *Technological Citizenship: A Normative Framework for Risk Studies*, „Science Technology and Human Values”, t. 17, nr 4.
- Fry Ben, 2004, *Computational Information Design*, Massachusetts Institute of Technology Publishing, Cambridge, MA.
- Giddens Anthony, 2006, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens Anthony, 2008, *Konsekwencje nowoczesności*, tłum. Ewa Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Gitelman Lisa, 2006, *Always Already New*, MIT Press, Cambridge.
- Halavais Alexander, 2012, *Wyszukiwarki internetowe a społeczeństwo*, tłum. Tomasz Płudowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jacyno Małgorzata, 2014, *Kultury klasowe i „złoto nieklasyfikowalności”*, w: Maciej Gdula, Lech M. Nijakowski (red.), *Oprogramowanie rzeczywistości społecznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Janiszewski Ludwik, 1967, *Rybaczy dalekomorscy. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań.
- Katalog kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych 2014*, raport Fundacji Nowoczesna Polska (http://edukacjamedialna.edu.pl/media/chunks/attachment/Katalog_kompetencji_medialnych_2014.pdf [23.06.2015]).
- Kisielewicz Andrzej, 2011, *Sztuczna inteligencja i logika. Podsumowanie przedsięwzięcia naukowego*, WNT, Warszawa.
- Kołąkowski Leszek, 2000, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków.
- Krajewski Marek, 2013a, *Performatywność baz danych na przykładzie bazy danych wizualnych „Niewidzialne miasto”*, „Człowiek i Społeczeństwo”, nr 2.
- Krajewski Marek, 2013b, *Przeciwzłożoność. Polityki prostoty*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Krzysztofek Kazimierz, 2011, *W stronę maszyn społecznych. Jaka będzie socjologia, której nie znamy?*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Krzysztofek Kazimierz, 2012, *Big Data Society. Technologie samozapisu i samopokazu: ku humanistycy cyfrowej*, „Kultura i Historia”, nr 21.
- Kurczewska Joanna, 1997, *Technokraci i ich świat społeczny*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Latour Bruno, 1999, *Pandora's Hope: Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge.
- Lessig Lawrence, 2009, *Remiks. Aby sztuka i biznes rozkwitły w hybrydowej gospodarce*, tłum. Rafał Próchniak, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Łukasiewicz Juliusz, 2000, *Eksplzja ignorancji. Czy rozumiemy cywilizację przemysłową?*, tłum. Anna Rabś-Retkiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Manovich Lev, 1999, *Database as a Symbolic Form*, „Millennium Film Journal”, nr 34.
- Manovich Lev, 2006, *Język nowych mediów*, tłum. Piotr Cypryański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

- Misiak Władysław, 1972, *Zainteresowania kulturalne i potrzeby socjalne pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Wrocławiu*, Wydawnictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, Wrocław.
- Murawski Roman, 2014, *Filozofia informatyki. Antologia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Nora Pierre, 2001, *Czas pamięci*, „Res Publica Nova”, nr 7.
- Nowak Andrzej, 2012, *Czyje lęki? Czyja nauka? Pomiędzy naukową niepiśmiennością a technokracją*, „Czas Kultury”, nr 6.
- Osborne Thomas, 1999, *The Ordinarity of the Archive*, „History of the Human Sciences”, t. 12, nr 2.
- Pacholczyk Sylwia, 2014, *Humanisci od kompetencji miękkich*, Edulandia.pl, 21 lipca (http://www.edulandia.pl/studia/1,134148,16355695,Humanisci_od_kompetencji_miekkich.html [23.06.2015]).
- Rapior Waldemar, 2013, *Analiza nawigacyjna: uczestnictwo w kulturze jako tworzenie życia*, „Człowiek i Społeczeństwo”, nr 2.
- Rorty Richard, 1994, *Filozofia a zwierciadło natury*, tłum. Michał Szczubiałka, Wydawnictwo Spacja–Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Słomczyński Kazimierz M., Janicka Krystyna, 2005, *Pęknięta struktura społeczeństwa polskiego*, w: Maria Jarosz (red.), *Polska. Ale jaka?*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sommer Manfred, 2003, *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sozański Tadeusz, 1997, *Co to jest nauka?* w: Marian Malikowski, Marian Niezgoda (red.), *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarczej w Tyczynie, Tyczyn.
- Stankiewicz Piotr, 2008, *Invisible Risk. On Social Construction of Security*, „Polish Sociological Review”, nr 1.
- Stępień Kamil, 2012, *Folksonomia i tagowanie*, „Biuletyn EBIB”, nr 2 (http://www.nowyebib.info/images/stories/numery/129/129_stepien.pdf [dostęp: 23.06.2015]).
- Szaniawski Klemens, 1994, *O nauce, rozmowaniu i wartościach. Pisma wybrane*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta, 2009, *Źródła i konteksty socjologii życia codziennego*, w: Małgorzata Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Scholar, Warszawa.
- Wallerstein Immanuel, 1991, *Unthinking Social Science*, Polity Press, Cambridge.
- Weibel Peter, 2012, *Web 2.0 i muzeum. Zasada Arki Noego*, „Kultura Enter” nr 7.
- Zhang Jiajie, 1991, *The Interaction of Internal and External Representations in a Problem Solving Task*, Proceedings of the Thirteenth Annual Conference of Cognitive Science Society (<http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.55.1047&rep=rep1&type=pdf> [dostęp: 23.06.2015]).

Summary

Celem artykułu jest wskazanie społeczno-kulturowej ambiwalencji baz danych. Z jednej bowiem strony, postrzegane są one jako bezosobowe reprezentacje technologiczne udostępniające użytkownikom zobiektywizowaną wiedzę. Z drugiej jednak strony, stanowią one wynik intencjonalnej działalności człowieka, tworzone są w określonym kontekście i służyć mają realizacji zdefiniowanych przez autorów zadań. Metaforą, która ma wydobyć tę podwójność jest zwierciadło — odbijające obraz świata, ale zarazem czyniące to w zniekształconej na różne sposoby formie.

Tekst prezentuje trzy główne wymiary ambiwalencji baz danych. Pierwszym jest kwestia selekcji materiałów gromadzonych w bazie — ich pozornej obiektywności oraz podmiotowego charakteru ich doboru. Drugim pozostaje zagadnienie ekspozycji treści kulturowych w ramach bazy danych. Ukazane jest tutaj napięcie między neutralnym ideologicznie przedstawieniem a świadomą strategią wystawienniczą. Trzeci zaś poruszany wątek to użytkowanie baz danych — pełną dowolnością odbiorcy a ramami narzucanymi przez twórców bazy.

Key words/słowa kluczowe

database / baza danych ; sociology of technology / socjologia technologii; sociology of everyday life / socjologia codzienności; social aspects of archives / społeczne aspekty archiwum